Nr. 41. Lwów dnia 8. Października 1898. Rok XXXI. Tom LXI.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Wychodzi co sobotę w objętości co najmniej jednego arkusza.
Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem. — W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. — w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Redakcya i Administracya „ROLNIKA" ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 8 ct. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem. albo za jego miejsce. Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Za inseraty Redakcya nie przyjmuje odpowiedzialności.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. — Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk dozwolony tylko z podaniem źródła.

TREŚĆ:

Jak zorganizować handel owocami.

Rzecz to znana, że handel owocami spoczywa u nas w rękach niepowołanych, że obroty jego są mniejsze, niżby być mogły, a nawet zmniejszyły się ostatnimi czasy, czego najlepszym dowodem, iż Galicya utraciła zbyt na rynkach owocowych w Królestwie. Przed kilkoma laty jeszcze płynęły całymi galarami jabłka i gruszki do Warszawy. Obecny stan handlu tym ważnym produktem jest wprost lichy. Główny zysk tonie w rękach pośredników, którzy najmniejsze ryzyko ponoszą: producent zbywa owoc bardzo tanio, a pomimo to cena jego w drobnej sprzedaży bardzo wysoka. Tym niezdrowym stosunkom zapobiecby należało jak najrychlej; zanim jednak przejdę do sprawy zorganizowania handlu owocami, postaram się w krótkich słowach skreślić stan dzisiejszy i objaśnić go dwoma faktycznymi przykładami.

Na ogół skąpe materyały statystyczne nie pozwalają wyrobić sobie zupełnie dokładnego wyobrażenia o ilości produkowanych w kraju owoców i ich konsumcyi.

Lecz i bez statystyki twierdzić możemy, że w naszym niezasobnym w owoc kraju znaczna jego część ginie marnie. Winna tu nietylko zła gospodarka, wynikająca z nieumiejętności zużytkowania odpadków, takich jak owoc pośledni, robaczywy, zbyt obfity w jednej porze (np. latem), lub nie mający zbytu w okolicy odległej od rynku, lecz więcej jeszcze nieudolne prowadzenie sprzedaży. Zwykły u nas sposób dzierżawienia sadów, wprost można nazwać rabunkowym. Owoc sprzedaje się zwykle w kwiecie. Dzierżawca narażony jest na ryzyko, a to jak każde hazardowne przedsięwzięcie pociąga za sobą zbyt niską cenę towaru. Przytem nasz typowy żyd-sadownik nie ma najczęściej pojęcia o sadownictwie, o poprawnem prowadzeniu interesu na stałych i pewnych podstawach. Anglik lub Niemiec zapoznaje się z właściwościami towaru; o jego produkcyi może nie mieć pojęcia, ale zna jego naturę, stara się o rynek zbytu, tworzy stowarzyszenia o wielkich kapitałach i fachowym kierunku. Nasz sadownik o towar prawie że nie dba, grosz zarobiony natychmiast, oto cel jedyny. W tej pogoni za przemijającym zyskiem, niszczy się towar przez niestosowną porę zrywania, dla pospiechu lub z braku pojęcia o rzeczy, wreszcie z konieczności, aby przed wrześniowemi świętami sad opuścić, przez strząsanie i obijanie owocu obniża się jego wartość handlową, nakoniec złe opakowanie i transport redukują go do rzędu odpadków. W jakim stanie pozostają sady, ile ucierpią poczciwe nasze jabłonie i grusze, nie trzeba chyba opisywać.

Szkodliwą jest również tajemniczość, jaką okrywa się handel owocami, spoczywający przeważnie w ręku starozakonnych. Rynki zbytu i ceny na nich trzymane są w tajemnicy, co mści się zarówno na producentach, jak i na konsumentach.

Ziemianie nasi wyjątkowo tylko trzymają sady na siebie. Brak znajomości rynków zbytu i jakiejkolwiek organizacyi handlowej zmusza do trzymania się dawnej rutyny

wydzierżawiania sadów. Tymczasem nawet przy dzisiejszej konsumcyi, o wiele niższej niżby tego wymagała hygiena, zapotrzebowanie na owoce jest znaczne. I tak np. p. Życieński, urzędnik miasta Krakowa, podaje w swej ciekawej pracy, ogłoszonej w roku 1896 w referatach Tow. ogrodn. w Krakowie, że od czerwca do listopada 1895 r., t. j. w miesiącach, kiedy obcych owoców względnie mało do nas przychodzi, Kraków skonsumował *2,937.900 kg* owoców. Licząc średnio, jak to czyni p. Życieński, kilogram owocu po 12 ct. uczyni wydatek na owoce w powyższym okresie pokaźną sumę 352.548 złr. Gdyby Lwów, dla którego dat nie znam, stosownie do większej ilości mieszkańców, podwoił tę liczbę (t. j. 700,000 złr.), to konsumcya owoców w dwu tylko miastach Galicyi dosięgłaby wysokości miliona złr. w ciągu 6 miesięcy tylko!

Z drugiej strony i podaż owoców mogłaby być dość znaczną, gdyby ją ująć w określone z góry karby. Dowodem tego była próba, podjęta przez Tow. ogr. w Krakowie w r. b., wskutek której do 13. czerwca otrzymano na targ w jesieni odbyć się mający, 9 zgłoszeń. Niektóre oferty opiewały na całe wagony, w innych podawano do 1000 drzew, w innych zaś całe morgi drzew zimowego owocu. A kto się stykał z podobnemi sprawami, to wie, że u nas zwykle w ostatniej chwili zgłaszają się interesenci. Śmiało możnaby więc liczyć obroty na targu owocowym na tysiące złr.

Handlu owocami nie można pozostawić nadal wyłącznej inicyatywie producentów, którzy nietylko w Galicyi, (gdzie brak kilkunastu milionów drzew owocowych), ale i n. p. w Niemczech odznaczali się pewną bezradnością. W Niemczech, tak jak i w Królestwie, pierwsze próby samopomocy okazały się nieudolnemi, ani pośrednictwa towarzystw prywatnych, zbyt ideologiczne, ani spółki, nie okazały dość żywotności i nie zdołały pobudzić energii, dopóki handel owocami nie wszedł w fazę targów sezonowych, lub trwałych, i rządowej bezinteresownej interwencyi. W Warszawie jesienny targ na owoce przybiera coraz poważniejsze rozmiary i śmiało rzec można, że właściciele sadów w Galicyi mogą z zazdrością spoglądać na zwiększające się dochody z owoców w Królestwie.

W Niemczech wypróbowano inny jeszcze sposób, aby zbliżyć producenta z odbiorcą i choć w części uregulować handel owocami. W Koblencyi, Moguncyi, Darmstadzie, Kassel, a także we Frankfurcie nad Menem i w Szczecinie, utworzono biura wywiadowcze dla handlu owocami (Zentralstelle für Obstverwertung). Typ tych dwóch ostatnich jest podobny i w głównych zarysach przedstawia się następująco:

Biuro wywiadowcze zbiera adresy producentów i podane ilości owoców, ogłasza je na osobnych listach i te wysyła kupcom lub przetwórcom owoców co tydzień. Z drugiej strony listy popytu, w ten sam sposób zebrane, otrzymują producenci. Nie biorąc na siebie odpowiedzialności za tranzakcye, nie wymagając podania cen, na jakie zostały dokonane, biuro wyraża życzenie podania dokonanych zakupów lub sprzedaży, aby te ilości już w spisach nie figurowały.

W ten sposób zgłoszono w Frankfurcie:

w roku 1896 — — 6,383.020 *kg*
w roku 1897 — — 3,170.600 *kg*

Popyt zaś wynosił:

w roku 1896 — — 12,670.316 *kg*
w roku 1897 — — 12,705.800 *kg*.

Uderza tu ogromna przewaga popytu po nad ilości zgłoszone, co jest dowodem, że na razie o nadprodukcyi ani mowy być nie może.

Inną metodą posługują się w Limburgu.

Tam sadownicy każdej gminy organizują się w stowarzyszenia, wybierają przewodniczących, których zadaniem jest nadzór nad zbiorem owocu w gminie, jego upakowaniem i transportem. Przewodniczący gminy, wraz z prezesem limburgskiego Towarzystwa, tworzą komitet targowy, którego zadaniem jest oznaczenie i przeprowadzenie targu. Rezultat w zeszłym roku był następujący: sprzedano 145 *ctn.* jabłek i nieco gruszek, za okrągłą sumę 1650 Marek, tj. około 11 Marek za *ctn.* Koszta wyniosły 92 M.

Ze znanych mi sposobów interwencyi w handlu owocami, ten ostatni najlepiej nadawałby się do naszych stosunków. Nasi hodowcy jednak, jako nie przyzwyczajeni do organizowania się z inicyatywy osobistej, chętnie przyjmują narzucone formy, zwłaszcza, gdy te dadzą się odrazu zrealizować w pieniądzu. Dlatego też forma handlu, wypróbowana w Limburgu, musiałaby uledz pewnym zmianom. Niepodobnaby było mianowicie zupełnie oddzielić handlu owocami od tak ważnych kwestyj, jak próby z odmianami, np. odporność na wpływ klimatu, pora dojrzewania, rozpowszechnianie umiejętności zrywania, pakowania i wysyłki, a w części i najprostszych przerobów.

Ażeby podobną akcyę zorganizować odpowiednio, musiałaby ster ująć w ręce Władza krajowa, lub rząd, za pośrednictwem krajowych towarzystw rolniczych.

Kółka owocarskie zawiązane w poszczególnych okręgach, na modłę limburgskich kółek, zostawałyby pod fachowym kierunkiem i nadzorem dwóch komisarzy, czy jak ich nazwiemy, z siedzibą we Lwowie i Krakowie, stosownie do odmiennych stosunków ekonomicznych wschodniej i zachodniej części kraju. Zadaniem tego personalu byłoby zajęcie się zbiorem, sortowaniem i przesyłką owocu, wynajdywanie rynków zbytu, tworzenie nowych kółek owocarskich w miarę potrzeby, podawanie wiadomości o stanie sadów i pośrednictwo przy wydzierżawianiu sadów, niemniej także kierowanie doświadczeniami praktycznemi.

W krótkim szkicu można podać tylko główny zarys organizacyi handlu owocami, program szczegółowy musiałby się ułożyć odpowiednio do warunków miejscowych danej okolicy.

Zobaczmy teraz, czy podobna organizacya może się opłacić krajowi, tj. czy mógłby wydatki poniesione odzyskać. Utrzymanie 2 komisarzy kosztowałoby około 3 tysiące złr., do tego doliczyć trzeba wynagrodzenie, przyjmijmy na razie, dla 20 kierowników kółek owocarskich po 250 złr. rocznie, co wyniesie 5000 złr., dalej 1000 złr. na utrzymanie biur i wydawnictw, to ogólny roczny wydatek nie wyniósłby nawet 10 tysięcy złr. Inne koszta, wynikające z targów, ogłoszeń itp., pokrywaliby producenci sami. Licząc, jak poprzednio, że obrót owocowy na Lwów i Kraków wynosi 1 milion złr., to suma wydana na organizacyę i uregulowanie handlu nie stanowiłaby nawet 1% obrotu.

Można śmiało przyjąć, że przez uregulowanie z jednej strony dzierżawy, sprzętu, pakowania i transportu, z drugiej zaś handlu owocami, produkt ten zyskałby conajmniej 10% na wartości.

Liczba producentów zwiększyłaby się pewnie, sadów powstałoby dużo, gdyby ich właściciele mieli pewność zbytu i odjęty kłopot, co zrobić z owocem, gdy go będzie nadmiar. Poza tem, wyszłyby na jaw takie kwestye, jak targowa wartość danych odmian, która dotychczas tylko w przybliżeniu przez pomologów stawianą być może. Dotychczas odbiorca ukrywał skrzętnie takie dane, aby dobremi cenami nie psuć producentów. Takim niezdrowym stosunkom należałoby koniecznie tamę położyć, a sanacya ich leży w rękach władz naszych.

Dr. Stanisław Goliński.

Praktyczny sposób dołowania końskiego zębu.

Ogólnie znaną jest wysoka wartość końskiego zębu jako paszy. Pomimo jednak swych zalet koński ząb nie jest u nas tak rozpowszechniony, jak na to zasługuje, z tej przyczyny, że przeważnie sadzimy go tylko tyle, aby inwentarzowi swemu dostarczyć pożywienia na 3 lub 4 miesiące, już to w stanie świeżym lub zawiędniętym, bo zachowanie go na dłuższy przeciąg czasu w dołach specyalnie ku temu celowi budowanych, za drogo kosztuje i nie zawsze się udaje. Tymczasem w gospodarstwach produkujących mleko koński ząb może służyć za paszę przez dziewięć miesięcy, tj. od początku września do końca maja, i wtedy wykaże on swą wyższość nad wszystkiemi roślinami pastewnemi.

Praktykując u siebie od sześciu lat dołowanie końskiego zębu tanim sposobem, pragnę zaznajomić czytelników z tą czynnością w przekonaniu, że nie jeden kolega ziemianin zechce skorzystać z mego doświadczenia dla swego, a więc i ogólnego, pożytku. Dla dołowania zębu kopię na ziemi ze spodem przepuszczalnym rowy dowolnej głębokości i długości, a na pięć łokci szerokie, w które wożę ząb pokrajany na zwykłej sieczkarni na półtora calową sieczkę, udeptując go lekko, aż cały rów zostanie zapełniony i zakończony na powierzchni ziemi pryzmą, w jaką układamy przy kopcowaniu ziemniaki. Wtedy pryzmę ową okrywam cienko słomą, a na słomę ziemią na półtora łokcia (90 *cm*) grubo. Udanie się dołowania polega głównie na tem, aby ciężar ziemi wystarczał do sprasowania zawartej w dole kukurudzy Po zakończeniu dołu nie można zostawić go bez opieki, gdyż przy uleganiu się ziemi powstają szpary, dopuszczające powietrze wewnątrz dołu, które to szpary winny być udeptane i zasypane.

W sześć tygodni po zadołowaniu można kopiec taki otworzyć bez obawy zepsucia jego zawartości i brać ząb stosownie do potrzeby, odcinając go pionowo do dna. Na ziemiach ze spodem nieprzepuszczalnym, kamienistym lub gliniastym, w ogóle tam, gdzie woda mogłaby wejść do dołu lub gdzie kopanie go przedstawiałoby znaczne koszta, potrzeba ograniczyć się na ułożeniu pryzmy na powierzchni ziemi, przestrzegając pilnie, aby przykrycie ziemią dokonane było podług przepisu grubo. Uznawszy raz korzystny wpływ końskiego zębu na wydajność mleka, staram się, stosownie do możności, przygotować go jak najwięcej, abym mógł wystarczyć z nim do czasu wypuszczenia krów na wiosenne pastwisko. W tym celu przeznaczam pod niego dobrze nawiezione pole w stosunku jednego morga na jedną krowę i pierwszy dół zapełniam w końcu sierpnia, aby módz korzystać z niego w październiku.

Resztę dołów zakładam w końcu września, starając się każdy dół w przeciągu dwóch lub trzeh dni zakończyć. Ilość zadawanego zębu wynosi na jedną średnią krowę od 13 tu do 18-tu *kg* z domieszką 2 *kg* plew i 3 *kg* sieczki. Naturalnie, chcąc osiągnąć dobre rezultaty z żywienia końskim zębem, potrzeba obok tej paszy dodawać w odpowiednim stosunku koniczynę lub otręby pszenne, aby dopełnić brakujące w końskim zębie białko. Przez dołowanie końskiego zębu rozwiązujemy jedno z trudniejszych zadań w gospodarstwie mlecznem, a mianowicie dochodzimy do ujednostajnienia paszy, ważnego bardzo argumentu dla każdego mleczarza, który z własnego doświadczenia wie, ile go każda zmiana paszy kosztuje. Strat tych unikniemy, jeżeli zasadzimy tyle końskiego zębu, aby starczył nam od wczesnej jesieni do późnej wiosny i obędziemy się już wtedy beż różnych buraków, brukwi, które przy droższej obróbce, nie są w stanie dać tyle dobrej i trwałej paszy jak ten gatunek kukurudzy.

S. Sulimierski.

(z „Rolnika i Hodowcy").

Sprawy Towarzystwa.

Walne zgromadzenie członków Oddziału Łańcucko-Jarosławskiego Towarzystwa gosp. odbyło się w dniu 13. września b. r. w Jarosławiu pod przewodnictwem prezesa p. Bzowskiego. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z odbytego w Sieniawie kursu popularnej weterynaryi i kucia koni urządzonego z pomocą Komitetu Tow. gosp. Na kurs ten zapisało się 57 słuchaczy, a według twierdzenia delegata JO. ks. W. Czartoryskiego, egzamin po skończeniu kursu wypadł nader zadowolniająco, za co w pierwszym rzędzie należy się uznanie weterynarzowi p. Kwiecińskiemu.

Uchwalono następnie postarać się o nowe dwie stacye buhajów Tow. gosp. jedną rasy majdańskiej, drugą oldenburskiej.

Dłuższa dyskusya wywiązała się na temat urządzenia składów nawozów sztucznych, po czem p. Dembiński odczytał rzecz o wapnowaniu roli.

W końcu uchwalono przedsięwziąć akcyę w celu spowodowania ustawy, aby na wszystkich targowicach miejskich z urzędu musiały być wagi decymalne do ważenia bydła i zboża. — Ostatnim punktem zgromadzenia było rozlosowanie między obecnych włościan specyalnie na ten cel zakupionych przedmiotów i narzędzi gospodarskich.

Walne zebranie członków Stanisławowsko - Bohorodczańskiego Oddziału Tow. gosp. odbyło się w dniu 18. września w Stanisławowie pod przewodnictwem prezesa p. Zygmunta Jaroszyńskiego. — Przewodniczący złożył godność prezesa Rady Oddziału na usilne jednak nalegania obecnych po ponownem jednogłośnem go wybraniu godność tę nadal jeszcze przyjął. W wyborach, jakie się odbyły, wybrano zastępcą przewodniczącego p. Henryka Potworowskiego w miejsce p. Janko, który zrezygnował, a do Rady Oddziału wybrano pp. Mieczysława Brykczyńskiego, Jana Burzyńskiego i Jana Janko. Na wniosek p. H. Potworowskiego uchwalono utworzyć stałą kancelarję Oddziału, a obowiązki sekretarza za stosownem wynagrodzeniem oddać jednemu z urzędników wydziału powiatowego.

Obora zarodowa pełnej krwi Smthl. w Klebanówce.

Pierwsze obory zarodowe pełnej krwi Simmenthal, powstały u nas w r. 1880 i wtedy dał Komitet do Klebanówki sześć krów, zakupionych w Szwajcaryi i buhaja.

Właściciel obory, p. T. Fedorowicz, od początku postawił sobie jako cel chowu produkcyę wielkiego bydła, dającego dobry materyał opasowy, ponieważ warunki miejscowe nie odpowiadały prowadzeniu obory w kierunku mlecznym. Przez odpowiednie dobieranie rozpłodników i bardzo dobre żywienie doprowadził też do najwyższej

przeciętnej wagi krów, jaką nasze obory zarodowe wykazują; w r. 1897 wynosiła średnia waga 638 kilogramów.

Zwykła waga buhajków rocznych wynosi w tej oborze około 480 klgr. — niektóre trafiają się z wagą ponad 500 klgr. (Winkelried, ur. w r. 1895 od „Betsy“ ważył, mając rok, 510 klgr.).

Woły trzyletnie, sprzedawane z paszy na opas, dochodzą czasem do 800 klgr. — Bardzo piękne dwa okazy, odznaczone złotym medalem, widzieliśmy na wystawie w r. 1894.

Obora ta daje także najlepszy dowód, jak nieuzasadnione są tak często u nas podnoszone zarzuty, że bydło Simmenthalskie nie jest mleczne. Jakkolwiek nie prowadzi się tam selekcyi w kierunku mleczności, daje krowa w przecięciu ogólnem rocznie 2000 do 2200 litrów, a niektóre nawet z górą 3000 litrów (No 16. Anna, 3132 l. — No 20. Mimi, 3319 l. — No 35. Babette, 3075 l. — No 48. Kinga, 3563 l.). Przytem trzeba nadmienić, że gorzelni w majątku nie ma.

Obok obory pełnej krwi, jest w Klebanówce piękne bydło półkrwi, bardzo już uszlachetnione. Właściciel obory sprowadzał buhaje czystej krwi przedtem, nim Komitet Tow. gosp. postanowił Simmenthalery rozpowszechniać, tak że w Klebanówce krzyżowanie rozpoczęło się dobrze z górą lat temu 20. — To też krowy półkrwi tej obory mało dziś ustępują krowom pełnej krwi, tak co do wagi, jak i co do mleczności, a niektóre z nich trudno nawet od pełnej krwi rozróżnić.



Rycina No 1. podaje fotografię krowy pełnej krwi No 27. „Betsy“ z cielęciem trzymiesięcznem (waga ostatnia 675 klgr. — mleczność w r. 1897 litrów 2644.) -- Rycina No 2., krowa trzyletnia półkrwi „Gizela“.

Użycie soli bydlęcej do paszy

(podług Dra Nesslera).

Sól jest niezbędnie potrzebną do trawienia, a wszystkie soki trawiące w organizmie zwierzęcia, jak ślina, sok żołądkowy, żółć, zawierają dużo soli. Przy braku soli w pokarmach, część ich zostaje z czasem niestrawioną i niezużytkowaną. Jestto więc szkodliwa oszczędność, jeżeli się bydłu soli żałuje przy braku jej w paszy. Obok niedostatecznego wyzyskania karmy, wpływa to źle także na zdrowie bydlęcia wogóle. — W braku soli wymiana materyi idzie powoli i bydlę pomału się rozwija Przy użyciu paszy o normalnym składzie chemicznym dodaje się bydłu około 8 *gr.* soli na 100 *kg* żywej wagi, przy karmie szczególnie ubogiej w sól, można dawkę podnieść nieco, jednakże nie więcej, jak do 16 *gr.* na 100 *kg* żywej wagi, koniom należy na 100 *kg* żywej wagi dawać najwyżej 3 -4 *gr.* soli dziennie.

Zawartość	soli *gr*	Wapna *gr*	kw. fosf. *gr*
w $12\frac{1}{2}$ *kg* siana	75	118	53
Mieszanka I.			
5 *kg* słomy żytnej 2 „ otrąb 3 „ żyta 1 „ kuchów orzechowych	10	32	121
Mieszanka II.			
$7\frac{1}{2}$ *kg* słomy żytniej $2\frac{1}{2}$ „ otrąb 10 „ młóta świeżego $\frac{3}{4}$ „ kuchów orzechowych	13	52	155
Mięszanka III.			
5 *kg* słomy żytniej 5 „ ziemniaków 3 „ kukurudzy $1\frac{1}{3}$ „ kuchów	17	26	55

Dodatek soli do karmy przedewszystkiem wtedy jest rzeczą ważną: 1. jeżeli pasza zawiera sama mało soli w sobie; 2. gdy pasza jest mało strawną; 3. jeżeli zwierzęta mają szczególnie wiele paszy zużytkować (np. opasy); 4. gdy pasza jest niechętnie jedzoną przez bydło. Poszczególne rodzaje paszy różnią się pod względem zawartości soli bardzo znacznie. Można przyjąć, że normalnem pożywieniem bydła jest dobre siano łąkowe. Zawiera ono w 100 *kg* około 600 *gr.* soli kuchennej. Jeżeli więc krowa spożywa $12\frac{1}{2}$ *kg* siana, to dostaje w niem 75 *gr.* soli kuchennej. Ubóstwem co do zawartości soli odznaczają się przedewszystkiem: zboże, rozmaite treściwe karmy, z wyjątkiem młóta, i słoma, z wyjątkiem słomy owsianej. Mięszanki pasz z tych karm są zatem zawsze ubogie w sól kuchenną. Widać to z załączonej tabelki w porównaniu do zawartości siana.

(Zob. tabelkę.)

W miejscowościach, gdzie pola i łąki bywają obficie nawożone nawozem kloacznym, pasza jest bogatą w sól i w takich też dodatek soli jest zupełnie zbyteczny. — Znaczną ilość soli zawierają również buraki pastewne, liście z buraków, karpiele i wszelka pasza z melassy, to też przy użyciu tej karmy soli osobno używać nie należy.

Drobne wiadomości.

Ankieta owocowa we Lwowie. Korzystając ze zjazdu specyalistów z różnych stron kraju, zgromadziła się dnia 25. z. m. w sali Wydziału krajowego ankieta, zwołana przez prof. Szyszyłowicza, która obradowała pod przewodnictwem zastępcy członka Wydziału p. St. Brykczyńskiego. Obrady toczyły się nad uregulowaniem stosunków sadownictwa, a mianowicie chodziło o wybór odmian owocowych, oraz o uregulowanie handlu owocami. W pierwszej kwestyi zabierał głos prof. Ciesielski, inspektor J. Brzeziński, autor „Doboru owocowego“, dyrektor Tyniecki, baron Brunicki i profesor Janczewski z Krakowa, który wniósł projekt wydawnictwa mapy pomologiczno-rolniczej i dziękował Wydziałowi krajowemu za gorące zajęcie się sprawą szkółek drzew owocowych pod Krakowem. Grono ankiety przyjęło wniosek komitetów, którebyście opracowywały do-

bory owocowe dla pięciu stref kraju: zachodniej, podgórskiej, środkowo, północno — i południowo wschodniej.

W sprawie handlu owocowego i jego organizacyi przemawiał prof. Pawlik przedstawiając ruch owocowy w Galicyi, oraz dr. St. Goliński, przedstawiając organizacyę handlu owocowego w Niemczech i zastosowanie jej do naszych stosunków.

Urodzaj ziemniaków. „Okólnik rolniczo-handlowy“, nowe pismo wychodzące od 1. lipca br. w Warszawie, taki przedstawia horoskop obecnego stanu okopowych, mianowicie buraków i ziemniaków, w Królestwie Polskiem, który może mieć wpływ na ceny tych płodów u nas. „Dla buraków cukrowych wymagających do swego rozwoju wiele ciepła, nie stawiamy różowych horoskopów, ale przeciwnie przewidujemy nader małe zbiory z morga oraz nie szczególny ich gatunek co do cukrowości. Panujące ostatnie pogody nie zdołały już naprawić w plantacyach kartofli to, co zaraza w swoim czasie zdziałała. Gdyby obecnie były deszcze padały, nie byłoby się poco schylić nad polami zasadzonymi ziemniakami, teraz jednak wobec dłużej panującej pogody, wnioskować można, że być może, iż siew w ziemniakach się wróci. W niektórych okolicach naszego kraju, głównie z gruntami napływowymi, piasczystymi i przepuszczalnymi, widoki są pod tym względem lepsze, na innych jednak pochodzących z rozkładu średniego i dolnego piętra gliny lodowcowej, a zatem na gruntach nieprzepuszczalnych, można uważać ziemniaki za przepadłe.



Wpływ ściółki na smak mleka i masła. Jak baczną trzeba zwracać uwagę na całe otoczenie bydła mlecznego dowodzi fakt notowany przez stacyę doświadczalną mleczarską w Kiel, że w pewnym majątku w Holsztynie, spleśniała ściółka wywołała zły, ługowato mydlany smak masła i mleka. Po usunięciu stęchłej, pokrytej różnego rodzaju grzybkami pleśni i bakteryami ściółki i wyczyszczenia stajni ustąpiła wada mleka i masła zupełnie.

Wpływ ziemniaków na śmietankę. W stacyi rolniczej w Michigan poczyniono ciekawe spostrzeżenia co do wpływu paszy ziemniaczanej na własności śmietany. W trzech okresach 3 tygodniowych żywiono pięć krów naprzemian, naprzód samą paszą zasadniczą suchą i treściwą, złożoną z $7^1/_2$ *kg* siana z koniczyny, z dodatkiem otrąb i szruty z kukurudzy. W drugim okresie dodawano do tego 10 *kg* buraków pastewnych, w trzecim zamiast nich $7^1/_2$ *kg* ziemniaków na sztukę. W każdym okresie zbierano śmietankę, a w miarę jakości karmy okazywała ona różnicę co do szybkości zmaślania się przy wyrobie masła w zupełnie różnych warunkach. W śmietanie otrzymanej przy żywieniu samą paszą suchą, zmaślenie następowało w 34 minut, przy żywieniu burakami pastewnemi w 36 minut, a przy żywieniu ziemniakami dopiero w 86 minut! — W składzie chemicznym śmietany nie znaleziono żadnej takiej różnicy, któraby podobnie odmienne zachowanie się usprawiedliwiała — jedynie zawartość lotnych kwasów tłuszczowych zdaje się być większą w śmietanie otrzymanej przy karmie z ziemniaków.

Syndykat rolniczy w Warszawie. Grono 15-stu ziemian gubernii warszawskiej z księciem Maciejem Radziwiłłem na czele postanowiło zorganizować syndykat rolniczy wzorowany na rosyjskiej ustawie dla Towarzystw rolniczych. W tym celu poczyniono odpowiednie starania u ministerstwa spraw wewnętrznych. Do inicyatorów założenia syndykatu należą między innymi pp. Marcin Krzymuski z Folborza, Stanisław hr. Łubieński z Faszyc, Ksawery hr. Branicki z Wilanowa, Gustaw hr. Przeździecki i Kazimierz Sobański z Guzowa.

Woda w rolnictwie. Nowe pismo pod tym tytułem zacznie wychodzić niebawem w Warszawie pod redakcyą inżyniera p. Stodolskiego i p. Wacława Sikorskiego. Poświęcone ono będzie gospodarstwu stawowemu i rybactwu w ogóle, oraz melioracyom rolniczym, o ile tyczą się nai odwodnienia.

Niszczenie perzu. Jednym ze sposobów wyczyszczenia roli z perzu jest dokładne i głębokie przyoranie. Perz potrzebuje do rozwoju swych rozłogów przystępu powietrza rozrasta się więc dość płytko pod powierzchnią gruntu. Chcąc go wyniszyć należy pole spokładać płytko, wywlec i wytrząść perz bronami o ile możności na wierzch i zostawić żeby przesechł. W razie deszczu powtarza się bronowanie. Następnie przyorywa się głęboko idącym pługiem z podrzynaczem, tak aby skibę odwrócić i perz przykryć dokładnie i wszędzie jednostajnie głęboko. Dobrze jest za każdym pługiem postawić kobietę, któraby perz w bruzdy nagarniała. Wielu rolników stwierdzają w *Ill. Landw. Ztg.* (Nr 38 i 44) skuteczność tego sposobu niszczenia perzu, dodając przytem zgodnie, że użycie dwu pługów płytkich za sobą w jednej skibie w celu głębokiego przyorania mniej jest korzystne niż jeden pług głęboki z podrzynaczem.

P. O. G. z Hessyi nadreńskiej podaje do wiadomości inny sposób gubienia perzu używany przezeń od szeregu lat z korzyścią, polega on na przygłuszeniu i uduszeniu perzu za pomocą gęstego siewu żyta. Pole zaperzone nawozi się silnie wczesną jesienią i płytko przyorywa. W połowie lub w końcu września zasiewa się 80—100 *kg* żyta na morg ręcznym rzutem (nie siewnikiem) i przyorywa się również płytko. Pod gęstem żytem ginie perz tak, że go po zbiorze żyta już nie ma. Nawet bardzo zaperzony stary lucernik został w ten sposób łatwo zupełnie oczyszczony z perzu. Gleba tamtejsza jest lekką glinką zawierającą wapno; czy i na innych glebach środek taki podobnie radykalnie działa, przesądzać nie można.

Jak głęboko należy nawóz w ogrodzie przykrywać? Dość ciekawe doświadczenia co do tego poczyniono w rolniczej szkole w Oberpleis. Na części pola doświadczalnego rozsypano gnój z ściółką torfową, żużle Tomasa i kainit na powierzchni i przygrzebano tylko grabiami. Okazało się, że gnój tak dany znacznie szybciej działał, aniżeli głęboko przykryty ziemią. W drugim wypadku nie wystarczyło chwilowo gnoju na grzędy pod kapustę i kalafiory. Wysadzono jednak rozsadę, a dopiero 8 dni później rozsypano drobny gnój na ściółce torfowej otrzymany — jako potrząskę i przygrzebano płytko motyką. — Warzywa na tych grzędach wyrosły nad podziw pięknie i szybko — a głowy były znacznie większe, niż na gnoju przykrytym łopatą.— To dało powód do próby w r. następnym, część gnoju przykryto jak zwykle, część przygrzebano tylko grabiami. I tym razem wynik był bardzo pomyślny co do kapusty, kalafiorów, szpinaku itp. na części, gdzie dano nawóz na wierzch. Rozumie się, że to tylko możebne tam, gdzie jest nawóz drobny — na ściółce torfowej otrzymany.

Przechowanie ogórków aż do zimy w stanie świeżym daje się łatwo uskutecznić. W tym celu należy ogórki co piękniejsze wybrać, uciąć razem z ogonkiem, a oczyściwszy dobrze z kurzu i brudu miękką szczoteczką lub kawałkiem sukna, posmarować następnie białkiem z jaja tak, aby miejsca wolnego nie było. Ogórki w ten sposób powleczone i zawieszone w miejscu chłodnem, przechowają się zupełnie świeże długo w zimę.

W celu przechowania kapusty w głowach na zimę i do wiosny najlepiej jest dołować ją w doły w tym celu umyślnie wybrane, lub w skrzynie inspektowe puste. — Ustawia się kapustę wyrwaną z głąbiem i z korzeniem, po oberwaniu zbytecznych liści, głowa obok głowy, korzeniem ku dołowi stojąco — potem przykrywa się dół taki płaski — naprzód gałęziami i słomą, wreszcie — gdy już przymrozki nastają silniejsze — liśćmi i ziemią. Kapusta zachowuje się w ten sposób doskonale do wiosny.

Pakowanie owoców. Do pakowania owoców w celu dalszego transportu, nadaje się doskonale papier salicylowy, w który się je obwija i układa szczelnie tak, aby się w koszu, czy skrzynce, nie ruszały i nie trzęsły. — Papier taki sporządza się przez zanurzenie cienkiej, miękkiej bibułki w roztworze kwasu salicylowego. Kwas salicylowy rozpuszcza się w spirytusie mocnym, ile się da rozpuścić, a następnie dolewa się tyle wody, ile roczyn zniesie bez wydzielenia kwasu salicylowego. Po napojeniu papieru suszy sie go przed użyciem. Szczególnie polecić można ten sposób do pakowania miękkich i delikatnych owoców, jak brzoskwiń, śliwek itp., które często wskutek odgniecenia lub uszkodzenia psują się w czasie transportu. Kwas salicylowy powstrzymuje od gnicia.

Wystawa ogrodnicza w Petersburgu. Rosyjskie Towarzystwo ogrodnicze (*Societé Imperiale Russe d'horticulture*) zamierza urządzić w Petersburgu międzynarodową wystawę ogrodniczą między 17. a 27. maja 1899 r. Na czele sekcyi dla zagranicy, stoi dyrektor ogrodów botanicznych w Petersburgu, tajny radca, prof. Fischer von Waldheim, do którego o wszelkie bliższe informacye zwracać się należy.

Międzynarodowa wystawa ogierów urządzona przez wiedeńską sekcyę chowu koni, w pólnie z ministerstwem rolnictwa, odbędzie się między 15. a 18. października br. w c. k. Praterze. Celem jej jest dać sposobność c. k. ministerstwu rolnictwa zakupna ogierów, potrzebnych dla stacyi rządowych na rok 1899.

Rozprawa na dostawę 1340 *q* mąki pszennej na październik i listopad br. odbędzie się dnia 17. października w c. k. Intendanturze 10. korpu u w Przemyślu o godzinie 10 rano.

Ogłoszenie dzierżawy. W celu zapewnienia dostawy chleba i owsa na czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1899 r. ogłasza zarząd c. k. wojskowych magazynów prowiantowych, że rozprawy odbędą się we Lwowie 14., w Czerniowcach 5., w Stanisławowie 19. i w Złoczowie 10. października b. r. Bliższe szczegóły podane są w ogłoszeniach obszernych w gazecie urzędowej.

Nekrologia.

†

WŁADYSŁAW SPAUSTA

długoletni współpracownik naszego pisma, autor wielu pogadanek z dziedziny gospodarstwa i stały współpracownik „Łowca“, zmarł w dniu 8. września br. w Kotowaniu. Należał on do ludzi bystrym zmysłem spostrzegawczym opatrzonych, a jego gawędy gospodarskie zawsze tyczyły się najżywotniejszych spraw dotyczących rolnika, chętnie też były czytywane. Z nielicznego jeszcze u nas zastępu ziemian piszących był jednym ze znaczniejszych. — Cześć jego pamięci!

Wiadomości handlowe.

Nieurodzaj nasienia koniczyny. Z Królestwa Polskiego i Podola donoszą o bardzo złych plonach koniczu nasiennego, co zapewne wpłynie ua podniesienie się cen.

Ziemiopłody, masło, jaja.

Lwów, 7. października. Pszenica 8·60— 8·75, na termin —·——, żyto 6·80—7 10, na termin ·—— ·—, owies obroczny nowy 5·75—6·—, owies nowy lub na termina ——·—, jęczmień pastewny 5·25—6·— browarniany 6 ——6·50 rzepak 11·25—11·40, groch 6·50—8.50 wyka ·— ·—, bobik .—— ·—, hreczka ·—— ·— kukurudza 5·70—5·90, chmiel za 56 kg. 75—125, koniczyna 42—48, tymotka 15—17 spirytus parit Tarnopol gotowy 17·75—18 25, na termin 14 50 — 14·75.

Usposobienie zwyżkowe targów zagranicznych wpływa na tutejsze usposobienie ceny też wszystkich produktów uzyskały zwyżkę. — W spirytusie uspooobienie nieco niższe.

Bank rolniczy we Lwowie.

Czerniowce, 3 października Pszenica 8·50—8·60, żyto 7·15—7·25 jęczmień browarny 6·25—6 50, owies 5 15—5 25 rzepak gotowy 10·50—10 75 koniczyna czerw. ———. ——kukurudza gotowa 4·85—5·—, cinquantino gotowa ·—— ·—, bób —·————·,— groch —‘—— anyż ———., spirytus za 10.000 l. % bez podatku 18.50—18·75.

Bochnia, 30. września Pszenica 8——8·70, żyto 7·—— 7·10, jęczmień 6·—6·50 owies 5·50—6·—, kukurydza 6·— 6·25, groch 8·—8 10 fasola 8·—8 10 bób 5·—5·50, koniczyna —·—, ziemniaki 1·60—1·70 słoma 1·60—1·80, siano 1·40—1·80. Wszystko za 100 kg. Masło 1 kg. 65·— Jaja kopa 1·50.

Bydło i świnie.

Wiedeń, 3 października. Z targu na bydło w St. Marx. Na dzisiejszy targ spędzono: wołów galicyskich 419, w tem z Bukowiny 153, węgierskich 3477, niemieckich 286 sztuk; Razem 4128 sztuk wołów opasowych tudzież z marką kontumacyjną z 1. października 223 sztuk, — Ogólny przypęd 4405, oprócz tego 1706.

Os. Birnbaum, Pragerstrasse 11.

Bochnia 30. września. Na targ zwierzęcy spędzono bydła 345, koni 180, świń 682 sztuk i płacono bydło 20—24 zł., za świnie 36—42 za 100 kg. żywej wagi. Konie za sztukę 15 do 300 zł.

Odpowiedzialny redaktor *Dr. Kazimierz Miczyński.*

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Towarzystwo galic. producentów spirytusu i innych przetworów ze skrobii.

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną odpowiedzialnością, dostarcza po najtańszych cenach, a w najlepszej jakości swoim członkom towary powroźnicze, pasy do maszyn, oliwę maszynową specyalną, oraz

węgiel kamienny.

Zgłoszenia i deklaracye członków przyjmuje podpisana Dyrekcya, która też na życzenie poda oferty na powyższe towary.

Lwów dnia 15. września 1898.

Ul. Mickiewicza l. 3 w kancelaryi Dr. Sołowija.

Dyrekcya:

Julian br. Brunicki. Dr. **Władysław Sołowij.**

Fabryka pomp i maszyn, A. Füratsch w Opawie

dostarcza najtaniej pod gwarancyą

Pompy do studni
Pompy do budowy
Pompy do gnojówki

Sikawki ogrodowe i pożarne
Węże i rury wszelkiego rodzaju.

Urządzenia wodociągów wszelkiego rodzaju, ze spadkiem naturalnym i przy pomocy wiatraków.

Motory naftowe, powietrzne i maszyny parowe.

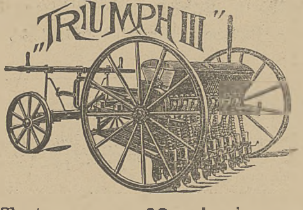
Hydrauliczne barany
Urządzanie łazienek i kąpieli

Wagi decymalne i bydlęce znakomitej konstrukcyi i najstaranniej wykonane

Ilustrowane cenniki i kosztorysy franco. 10—10

Najnowszy, patentowany, lekki, uniwersalny, dokładny

Siewnik rzędowy dla gór i równin



sieje **pod gwarancyą zupełnie jednostajnie bez wymiany** kół zębatych, **bez nastawiania** skrzyni, tak na **równinie**, jak i na **spadzistych stokach**, tak **pod górę**, jak **i w dół**. — Dostarcza się na próbę i pod gwarancyą.

Ceny świeżo znacznie zniżone.

Tysiące ocen. **22 najwyższe nagrody na wszystkich konkursach siewników** i wystawach. — Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami.

Cenniki gratis i franco.

Fabryka maszyn rolniczych

JÓZEF FRIEDLAENDER

Wiedeń II./7. Dresdenerstrasse 42—46.

Dla Towarzystw rolniczych

i Stowarzyszeń Raiffeisena

najlepiej polecone i absolutnie ogniotrwałe

Kasy

z dawna renomowanej

Fabryki Kas „M. Adlersflügel"

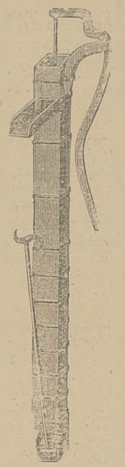
w Wiedniu I. Franz-Josephs-Quai 13.

Dostawcy dla kas Raiffeisenowskich na całą Austryę. 27—52

Kreolina

niezawodny **środek leczniczy i ochronny** przeciw zarazie **pyskowej i racicowej**, przeciw **grudzie** u **bydła**, **koni i psów**, przeciw zarazie kurzej. Wypędza wszystkie pasorzyty **zwierząt domowych i drobiu**; chroni **winnice**, młode **zagajniki i szkółki drzew** od gąsienic i szkodliwych owadów, jakoteż od **zajęcy**. Przesyłki na próbę **5 kg. brutto, wysyła wszędzie oplatnie po cenie 2 fl. 75 ct. Podobnież Lysol 3 zł. za 5 kg.**

I. austro-węgierska Fabryka KREOLINY w Deutsch-Wagram koło Wiednia. 18—24



Pompy kloaczne, do gnojówki i do wody.

(Patent Klings'a). Niedoścignione co do działania. (Nagrodzone). Wolno stojący wentyl ssący, nie możliwe zatkanie lub zamarznięcie; natychmiast dające się wypróżnić.

Ceny:	zł. ct.
3 m. wysokość wyplewu	14·—
4 „ „ „	15·50
7 „ „ „	24·—

JÓZEF KLINGS

Altrothwasser, Szląsk austr.

6—10

Główny skład nasion i roślin

Jana Stachiewicza

Lwów pl. św. Ducha ul. Teatralna L. 8.

poleca całkiem świeżego zbioru

nasiona jarzyn, kwiatów, traw, roślin pastewnych, koniczyny krajowej i oryginalnej lucerny francuskiej, nasiona leśne, krzewów itp.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie.

Cenniki na żądanie franko.

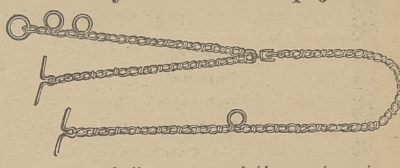
Zarząd dóbr Winogród leśny, p. Ottynia sprzedaje do siewu, dopóki zapas starczy **Chrestensa z Erfurtu:**

(Żyto olbrzymie Riesenrogen),

dorodne i plenne, loco stacya Ottynia z workiem, po 7·50 zł. za 100 kg. netto. Niżej 100 kg. nie wysyła się.

Amerykańskie patentowane

Łańcuchy stalowe bez spajania



Więcej niż podwójna wytrzymałość w porównaniu do łańcuchów spajanych. **Mocniejsze, lżejsze i tańsze** niż jakiekolwiek inne łańcuchy.

Świadectwa i cenniki gratis.

Towarzystwo akcyjne **„STAHLWERKE WEISSENFELS"** przedtem **Goeppinger i Sp.**

Weissenfels w Krainie górnej.

„Można dostać w każdym większym handlu żelaznym".

Zarząd dóbr **Gorajowice** (poczta Jasło) sprzedaje do gorzelń ziemniaki: Andersony po 1 zł. 40 ct., Piasty po 2 zł. 75 ct. wprost z pola loco stacya kolei.

2—4

Zaproszenie do przedpłaty na „Ziemianina“.

„ZIEMIANIN“ Tygodnik rolniczo-przemysłowy wychodzi co sobotę w Poznaniu w formacie 1—1½ wielkiego arkusza druku, często z rycinami. Pismo to poświęcone sprawom ekonomicznym, wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolnego, oraz hodowli inwentarza żywego rozpoczyna z Nowym Rokiem 1899. — 14. rok istnienia. Do koła współpracowników należą najlepsze siły naszych praktycznych i naukowo wykształconych gospodarzy i pisarzy rolniczych. Przy „Ziemianinie“ wychodzą **trzy bezpłatne** dodatki a mianowicie: 1) Rocznik Walnego Zebrania Centr.-Tow. Gosp. W. Ks. Poznańskiem, zawierający rozprawy i odezwy wygłoszone na temże Walnym Zebraniu, oraz na wykładach naukowych dla urzędników gospodarczych. 2) „Przegląd pszczelniczy“ pismo miesięczne. 3) „Ogród“ jako źródło dochodu przez A. Hubaszewskiego, którego 23-ci arkusz już wyszedł. Nowi **całoroczni** prenumeratorowie otrzymają na żądanie wyszłe dotąd arkusze tej pracy za dopłatą 1. złr.

Prenumerata **rocznie** przesyłana wprost do Redakcyi w Poznaniu, **Półwiejska ul. l. 5. I-sze piętro**, wynosi włącznie przesyłki rocznie **6 złr.** półrocznie **3 złr.** Można także w Austryi zapisywać „Ziemianina“ przez pocztę.

Redakcja „ZIEMIANINA“ w Poznaniu.
ul. Półwiejska l. 5. I-sze piętro.
1—3

Poszukuję do wiosennego zasiewu 50. Cet. metr. dobrego nasienia 1—3

Pszenicy jarej

łaskawe zgłoszenia z podaniem ceny (z workiem loco najbliższa stacya kolei) oraz z podaniem terminu odstawy przyjmuje **Zygmunt Mochnacki**, Toustoług p. i st. kol. Tarnopol. — Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

W Państwie Tłumackim są do sprzedania

bubajki czystej krwi „SZWYC“

liczące od 10. do 16 miesięcy po cenie 45 ct. za kg. żywej wagi w miejscu. 1—4

Zarząd dóbr Tłumacz.

Fabryka dachówek

w Niepołomicach i Kołomyi

mają znaczne zapasy **doborowych dachówek**, oraz wykonują roboty **krycia dachów** własnymi robotnikami.

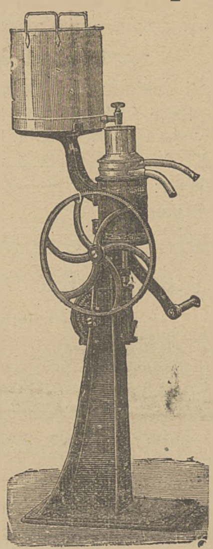
Gwarancya wieloletnia za doborowy towar i dokładnie wykonane pokrycie a ceny tak za dachówkę, jako też za gotowe pokrycie najtańsze.

Cenniki i okazy darmo.

Listy adresować prosimy do zarządu **fabryki dachówek w Niepołomicach lub Kołomyi**.
25 26

Znane w całym świecie

Alfa Separatory



są najlepszemi maszynami do **oddzielania śmietanki** niezrównane co do **dokładności i szybkości oddzielania** we wszystkich wielkościach (70 do 1800 litrów w godzinie) zawsze gotowe na składzie.

Przeszło 150.000 sztuk w ruchu na całym świecie.

Najtańszy sposób, najlepszego zużytkowania mleka.

Kompletne urządzenia mleczarń.

Naczynia do transportu mleka
ze stalowej blachy z nowem zamknięciem.

Fachowe objaśnienia i rady.

Alfa Separator

Wiedeń. I. Schwarzenbergstrasse Nr. 3
Budapeszt Erzsebet-Körut 45
5—16

Nie ulega wątpliwości

że prawdziwe, przez **tysiące bezstronnych rolników** za pierwszorzędne hodowle uznane:

żyto **Bahlsena** „Tryumf“
„ **Bahlsena** „Imperial“
„ **Bahlsena** „Elite“ (nowość z r. 1897)
„ **Bahlsena** „Waza Tryumf“ (nowość „ 1897)
pszenica **Bahlsena** perłówka (nowość „ 1898)

są do nabycia

tylko u hodowcy.

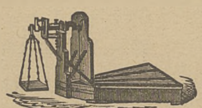
W własnym interesie proszę zażądać

Cennik oryginalny hodowli Bahlsena.

Dom rolniczo-produkcyjny Ernesta BAHLSENA w Krakowie.
Biuro nadawcze Karmelicka 21. — Magazyny 23.

Wagi decymalne

na kg.: 25, 50, 100, 150, 200, 250, 500.
po zł.: 9 — 10 — 11·50 13 — 14 — 16 — 28 —



Wagi moje są mimo niskich cen silnie skonstruowane, posiadają wszystkie części kute i są urzędownie cechowane. — Ceny rozumieją się bez ciężarków.



Pochodnie naftowe zł. 2·50, wahadłowe zł. 3.
Noże amerykańskie do krajania siana w stertach po zł 3·50, oraz wszelkie narzędzia gospodarcze.

poleca

ANTONI HALSKI

handel żelazny we Lwowie, pl. Maryacki l. 9. -- Osobny magazyn mebli żelaznych na I. piętrze.

Zarząd dóbr Brześciany o. p. Rajtarowice ma na sprzedaż z obory zarodowej pół krwi oldenbugskiej: 6 buhajków we wieku od 6 miesięcy do 2 lat i 8 cielic odlatanych we wieku od 1½ roku do 2 lat, po cenie 40 kr. za kg. żywej wagi.
3–6

Prosięta Yorkshire

z dużej rasy, szybko rosnące po sztukach odznaczonych pierwszą nagrodą na wystawach i jarmarkach rozpłodników, są do sprzedania w chlewni zarzyńskiej. — Cena dwumiesięcznego knurka 22 zł. loszki 17 zł. loco stacya Zarszyn. 2—2

Buhajek rasy pół krwi fryzyjskiej, 2½ miesięczny po bardzo mlecznej krowie do sprzedania w cenie 40 ct. za kg.
Zarząd dóbr Mikulice p. Przeworsk.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ Dra Feliksa Woynarowskiego pod zarz. Franciszka Kattnera.